



EDR 0691



**PISMO STOCZNIOWCÓW
I RADY KOORDYNACYJNEJ**

SZCZECIN 86-12-13

Oświadczenie

Rady Koordynacyjnej NSZZ "Solidarność" Regionu Pomorza Zachodniego z dnia 7 grudnia 1986 r. w sprawie obchodów Rocznic Grudniowych

W najbliższych tygodniach miją 16 rocznica Grudnia 1970 roku, oraz 5 rocznica wydarzeń związanych z wprowadzeniem stanu wojennego w grudniu 1981 r.

W grudniu 1970 r. jak też w grudniu 1981 r. społeczeństwo stanęło w obronie prawa do godnego i godziwego życia. W odpowiedzi władza zastosowała przemoc, która pociągnęła liczne ofiary, również śmiertelne.

NSZZ "Solidarność" w dalszym ciągu prowadzi walkę o prawo społeczeństwa do zachowania własnej podmiotowości.

W związku ze zbliżającymi się Rocznicami RK NSZZ "Solidarność" Regionu Pomorza Zachodniego wzywa wszystkich członków i sympatyków Związku do:

- masowego uczestnictwa w Mszy Świętej za Ojczyznę, która odprawiona zostanie w Kościele Chrystusowców w Szczecinie dnia 12 grudnia 1986 o godz. 20³⁰
- masowego uczestnictwa w Mszy Świętej, która odprawiona zostanie w Katedrze dnia 17 grudnia 1986 r. o godz. 18³⁰
- składania kwiatów pod tablicą Ofiar Grudnia 1970 r. w dniach od 13 do 18 grudnia 1986 r.
- składania kwiatów na grobach Poległych w Grudniu 1970 r. - w dniach 17 i 18 grudnia 1986 r.

Rada Koordynacyjna
NSZZ "Solidarność"
Regionu Pomorza Zachodniego

Szczecin, dnia 7 grudnia 1986 r.

Wszystkim członkom i sympatykom "Solidarności" Najlepsze Życzenia Świąteczne i Noworoczne składa
Tajna Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" Stocznia Szczecińskiej im. A. Warskiego Zespół "Grotą"

Życzenia pogodnych Świąt Bożego Narodzenia i szczęśliwego Nowego, 1987 Roku składa członkom i sympatykom NSZZ "Solidarność"

Rada Koordynacyjna NSZZ "Solidarność" Regionu Pomorza Zachodniego

Grudzień 1981 w Szczecinie

W pierwsze grudniowe dni 1981 r. znaczna część społeczeństwa posiadała świadomość zbliżającej się konfrontacji. Z drugiej zaś strony panowało przekonanie, że nie nastąpi to zaraz. Od strajków sierpniowych 1980 r. tyle już było kryzysowych momentów: rejestracja Związku, sprawa Narodzińska i związane z nią okoliczności, walka o wolne soboty, kryzys bydgoski, rondo warszawskie, strajk zielonogórski i wiele innych. Od początku było jednak jasne, że jeśli ma dojść do konfrontacji, to władza wybierze moment jej rozpoczęcia i będzie stroną atakującą.

W listopadzie 1981 r. dobiegają wiadomości o przygotowywanych przez władzę środkach nadzwyczajnych, o projekcie nadzwyczajnych pełnomocnictw dla rządu.

W odpowiedzi na to - w dniu 3 grudnia 1981 r. protestacyjny wiec w Stoczni im. Warskiego. Tego samego dnia Komisja Zakładowa Stoczniowej "Solidarności" ogłasza pogotowie strajkowe aż do odwołania. Można powiedzieć, że Komisja "czuła pismo nosen".

Robota 12 grudnia 1981, w Gdańsku,
do połynich godzin wieczornych obraduje Komisja Krajowa "Solidarności".
W Szczecinie, również do późna, w Stoczniowym Domu Kultury "Korab" rozmowy w sprawie płać pomiędzy Komisją rządową a przedstawicielami "Solidarności" wszystkich stoczni.
Pod wieczór coraz głośniejszy, zaczyna padać gęsty śnieg. W stoczniowych pomieszczeniach "Solidarności" od 3 grudnia trwają nieprzerwanie całonocne dyżury członków Komisji Zakładowej. Przed 23⁰⁰ dzwoni telefonistka jednej z miejskich central telefonicznych. Mówi: "wojsko wchodzi na centralę, niszczy urządzenia". Zdażyła powiedzieć tylko tyle - połączenie zostało przerwane. Wspaniała, oddana kobieta. Od tego momentu nie działają telefony i teleks. Dyzurujący w "Wareskim" członkowie Komisji Zakładowej szybko wyciągają wnioski. Z "Korabia" przywieziono kilku działaczy. Równolegle sprawdzono, że nie działają telefony w Stoczniowej Strazy Pożarnej. Dobrze, iż jest do dyspozycji kilka samochodów, a dyzurujących jedzie do Zarządu Regionu. Wraca po kilkunastu minutach z hibową właścicielką w budynku Regionalnej "Solidarności" przy ul. Kałopolskiej wyłamano drzwi, wewnątrz znajduje się milicja. Moment milczenia wśród dyzurujących działaczy. Wszyscy zdają sobie sprawę, iż dzieje się coś niedobrego i ważnego zarazem. Pytanie tylko o skalę kraju, czy regionu? Dyzurujący natychmiast podejmują decyzję: wysłać wszystkie samochody pod adresy członków Prezydium Zarządu Regionu oraz Komisji Zakładowej i przywieźć ich do Stoczni. W ten sposób ściągnięto kilku działaczy. Do innych nie zdążono na czas. Szybka była SB i Milicja. Po 1-szej w nocy /jut 13 grudnia/ do Komisji Zakładowej przybywa kilka ton działaczy, z wiadomością o aresztowaniu i później nazwano to internowaniem /mężów. Sytuacja staje się coraz jaśniejsza. Wczesnym rankiem była już zupełnie jasna: stan wojenny.

13 grudnia o 9⁰⁰ rano powstał Międz Zakładowy Komitet Strajkowy NSZZ "Solidarności" Regionu Pomorza Zachodniego. W ramach tego Komitetu utworzono 22-osobową grupę roboczą dla bieżącego rozwiązywania zadań strajkowych i potrzeb strajkujących.

W tym samym czasie Stoczniowa Komisja Zakładowa przekształciła się w Komitet Strajkowy Stoczni im. A. Wareskiego. MKS decyduje o strajku w regionie podjął natychmiast, niejako automatycznie. Nie mogło też być inaczej, skoro "Solidarności" została totalnie zaatakowana.

- uwolnienie wszystkich aresztowanych członków Związku,
- uchwalenie dekretu o wprowadzeniu stanu wojennego.

Pras cały dzień 13 grudnia do "Wareskiego" przybywali stoczniowy, przedstawiciele innych zakładów i uczelni, studenci. Główna kwatera MKS była stoczniowa świetlica, pamiętająca przeciwie wiele historycznych wydarzeń z minionych lat. Napływały nieprzerwanie informacje z misją i terenu całego województwa. W wieczorem przywieziono wiadomości o Gdańsku, m.in. o utworzeniu Ogólnopolskiego Komitetu Strajkowego.

Wydano pierwszy numer strajkowej "Jedności".

Trudna noc z 13 na 14 grudnia. Rozważanie, czy już władza zaatakuje. Był dotrwał do rana, wtedy do Stoczni przybędzie cała załoga. I rzeczywiście przybyła. Przed 8-mą na stoczniowej świetlicy niezapomniane spotkanie MKS z kilkuset przedstawicielami "Solidarności" Wareskiego. Atmosfera pełna powagi, choć wyczuwalna jest powszechne wzburzenie i napięcie. Zebrani jak jeden mąż zaakceptowali pociągnięcie MKS-u, zarówno co do faktu podjęcia strajku jak też jego celów. Rano, 14 grudnia, w bocznej salce obok świetlicy rozmowy z dyrekcją. Komitet Strajkowy w czasie strajku jest wyłącznie uprawniony do zarządzania Stoczną. Takie stanowisko twardo zakomunikowano przedstawicielom dyrekcji.

Stoczniowa bramy i bury pokryte plakatami i napisami o strajku, duże też biało-czerwone flagi. Stróża porządkowa uważnie pilnuje terenu Stoczni. Osoby z zewnątrz mogą wejść na teren zakładu tylko po otrzymaniu przepustki, którą wystawia przedstawiciel Komitetu Strajkowego. Pomędzy Stoczną a innymi zakładami w obie strony kursują łącznicy. Napływają wiadomości o rozpoczęciu strajku przez kolejne zakłady.

Tymczasowa Rada Pracownicza "Wareskiego" wydaje uchwałę popierającą zadania MKS.

14 grudnia ukazuje się kolejny numer strajkowej "Jedności" zawierający m.in. odeswy i uchwały MKS, Tymczasowej Rady Pracowniczej oraz informacje bieżące.

Przed godz. 20⁰⁰ słychać przybliżające się dudnienie i ryk silników. Cały teren Stoczni otoczony zostaje ciastym pierścieniem czolgów, transporterów opancerzonych, pishoty, oddziałów ZOMO. Tyle tu ciężkiej, amercionej broni i wszystko to na nas, bezbronnych? Wojskowych samochodów, przez megafony, odesytuje się komunikaty o wprowadzeniu stanu wojennego, wywa się strajkujących do wyjścia ze Stoczni.

W odpowiedzi kładącym
kładowy Komitet Strajkowy wydała ode-
zwę do wojska i milicji, która została
wielokrotnie wygłoszona przez stoecz-
niowe głośniki. Stan ten trwał przez
dłuższy czas, kilka godzin. Dowodzący
"obleganiem" oficerowie kilkakrotnie
wyznaszają krótkie/kilkuminutowe
i kilkunastominutowe/ formy opo-
szczenia Stoczni. Bezskutecznie. Ponad
czem tysięcy strajkujących tkwi na-
ślad na terenie zakładu, wyrabiając woły

obrony Związku i uwięzionych kole-
gów. Trzasy stoeczniowców stoją przy
bramach, płotach i murach, zagradza-
jąc wejście na teren Stoczni.

A oto jeden z licznych epizodów
tych dramatycznych godzin. Po wyda-
niu przez sztab wojskowo-milicyjny
rozkazu o nabiciu szablami bram, sto-
jący przy bramie kolejowej stoeczniow-
cy widząc nadjeżdżający czołg, przy-
wierali do bramy, niektórzy chwyta-
jąc rękami górne części krat wprost
zawieszali się na bramie, broniąc
w ten sposób dostęp. Trzy rasy czoł-
g dojechał do bramy na szczytną,
kilkunastocentymetrową odległość
i trykrotnie się wycofywał wobec
"żywego muru" stoeczniowców.

Inny moment, charakteryzujący men-
talność wojskowo-milicyjnej kadry
dowodzącej: wyższy oficer wojska,
jeden z dowodzących atakem na Sto-
cznię, wykrykiwał z pewnej odleg-
łości pod adresem stoeczniowców sto-
jących przy bramie kolejowej: "sędzi-
jcie flagi biało-czerwone, wydzielcie
czarne flagi, wy jesteście faszystami".

W tych dramatycznych chwilach
szerszą się również momenty zabaw-
ne: oficerowie zabierali żołnierzem
rozmawiać ze strajkującymi, "eden
ze stoeczniowców stojący przy bramie
kolejowej usiłował skłonić do roz-
mowy stojącego w pobliżu, usorusa-
nego żołnierza. Ten milczał zawią-
cie. Widząc to, inny stoeczniowiec po-
wiedział do kolegi: "daj mu spokój,
on nie rozumie, nie widział że to
Rusek". Na to żołnierz jak nie wra-
żenie atakującym tonem: "o co ty gadasz
nie Rusek. Już kilka dni trzymam-
ją nas w lasach. Spisz pod pałatką,
szyno, arós".

Widząc, że stoeczniowcy nie ustępu-
ją, dowodzący "obleganiem" chwytają
się nowych metod. Z potaniczych
wód polewają strumieniami lodowa-
tej wody trzasy ludzi stojące przy
bramach. Na dworze panuje kilkunasto-
stopniowy mróz.

Po godz. 24⁰⁰, po kilku godzinach
oblegania, w nocy z 14 na 15 grud-
nia czołgi rozbijają bramę główną
oraz bramę na Arsenale. Przy podje-
ździe do bramy głównej czołg uszkad-
za ogrodzenie tablicy poświęconej
Pamięci Ofiar Grudnia 1970 r.

Na teren Stoczni wchodzi oddział
ZOMO, wojska, Sztaba Bezpieczeństwa

Szyhać, jak anajdujący się w po-
szeregowym budynkach i na otwa-
ranych miejscach stoeczniowcy śpiewa-
ją "Jeszcze Polska nie zginie"....
W świetlicy głównej rosdawianają
się telefony, sążoga pyta - ce ro-
bić? Członkowie Komitetu Strajkowe-
go wyrażają do zachowania spokoju i
rozwieli ale również godnej i konse-
kwentnej postawy.

W pewnej chwili wyznaczone zostają
drzwi świetlicy głównej, do której
wchodzi oddział ZOMO. Dowodzący od-
działem podporucznik zapewnia że
nikt nie zostanie zatrzymany. "a raz
potem sonowcy z funkcjonariuszami
SB pojedynkowo wyprowadzają członków
Komitetu Strajkowego i bardziej zna-
nych działaczy /w sumie kilkadzie-
siąt osób/. Przed wejściem do budynku
świetlicy stoją już więzienne sukki,
do których "pakuje się" zatrzymanych.
Tymczasem wokół strajkującej sążoga
skanduje pod adresem sił porządko-
wych: "gestapo, gestapo". "Suki" nie
mogą ruszyć, stoeczniowcy tworzą "ży-
wy dywan", kładąc się na śniegu,
przed kołami samochołów. Po dłuższym
czasie "suki" ruszają, dopóki jednak
znajdują się w obrębie Stoczni, mu-
szą się wielokrotnie zatrzymać
przed zagradzającymi im drogę straj-
kującymi.

Przez dłuższy czas owej mroźnej no-
cy, na terenie Stoczni słychać było ów
specyficzny, sbiorowy głos, będący je-
wym respcasy i gniewu. Stoczni "War-
skiego" - honor i duma społeczeństwa
regionu, zakłód tak wiele zasłużony
dla robotniczej sprawy, szepcany zos-
tał żołnierskimi i milicyjnymi bucio-
kami.

"Oczywoczenie" Stoczni trwało do
późnych godzin wieczornych, kiedy to
siły porządkowe zmusiły ostatnie gru-
py strajkujących do wyjścia za bramę.

Stoeczniowcy powrócili do zakładu
16 grudnia, od razu przystępując do
kontynuowania strajku. Strajk trwał
również 17 i 18 grudnia. Znowu liczne
czołgi i oddziały wojska oraz ZOMO,
opasały Stocznię. W pobliże stoeczniow-
wych ogrodzeń podłączano także dżia-
ła. Ich lufy wycelowane w stoeczniowe
budynki lepiej niż cokolwiek uswiado-
miły strajkującym "więź partii i wła-
dzy ludowej" z klasą robotniczą. O
"więzi" tej świadczyły też zasieki z
drutu kolczastego, pokątane przez
wojsko przed Stocznią.

Strajk wygasł na skutek ogłoszenia
przez władzę przerwy w pracy od 18
grudnia 1981 do 4 stycznia 1982 oraz
zastosowania manowych represji wobec
strajkujących.

W grudniu 1981 r. i kilku miesią-
cach 1982 r. zwolniono z "Warskiego"
około 2.000 pracowników.

Gryzoc Stoczni "Warskiego", równole-
gle lub w sbitonym czasie władze spacy-
fikowały wiele innych zakłód w
Świętosławie i na terenie województwa.
Piękną kartę w obronie "Solidarno-
ści" zapisały także zakłód Stoczni

Oświadczenie **Lecha Wałęsy**

Z zadoleniem przyjętem wiadomośc, że Zarządy dwóch Central Związkowych: Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych i Światowej Konfederacji Pracy zdecydowały pozytywnie rozpatrzyć naszą prośbę o jednoczesną afiliację NSZZ "Solidarność" do tych międzynarodowych demokratycznych Konfederacji.

Składając wniosek o afiliację naszego Związku do MKWZZ i SKP kierowaliśmy się przekonaniem, że z tymi właśnie międzynarodowymi organizacjami ludzi pracy, w sposób najpełniejszy łączą "Solidarność" więzy ideowe i programowe.

NSZZ "Solidarność" powstała ze spontanicznej i swobodnie wyrażanej woli mas proujących Polski. Z woli tej "Solidarność" jest związkiem zawodowym całkowicie niezależnym od jakiegokolwiek zewnętrznej organizacji. Jest związkiem zawodowym w pełni demokratycznym, zarówno w swych zobowiązaniach statutowych, jak i w działaniach praktycznych. NSZZ "Solidarność" wykazał bezdyskusyjnie, że uzyskawszy w latach 1980-81 niesłychane wprost poparcie wszystkich warstw narodu polskiego, umie to poparcie utrzymać i utrwalić mimo trwających blisko 5 lat represji. Mimo licznych ofiar ani na moment nie zrezygnowaliśmy z wypełnienia swego obowiązku obrony interesów swych członków. Ponadto NSZZ "Solidarność" jest dzisiaj nadzieją także członków zdelegalizowanych związków branżowych i autonomicznych, związków twórców kultury i nauki, związków rolników indywidualnych i rzemieślników. Sukces utrzymania, utrwalania i rozszerzenia swej bazy społecznej "Solidarność" zawdzięcza swym założeniom ideowym, wypełnianiu swych zobowiązań statutowych, stworzeniu nowych pól aktywności - ale nade wszystko ofiarności swych działaczy i wierności członków.

NSZZ "Solidarność" od początku swego istnienia cieszył się sympatią niezależnych związków zawodowych na świecie. Ze swej strony Związek nasz uznaje współpracę z tymi związkami za swoje niepodważalne prawo i obowiązek wynikający ze zobowiązań statutowych i założeń ideowych. Pragniemy dokonywać swego wkładu w działania zmierzające do rozszerzania i utrwalania idei i praktyki niezależnych i demokratycznych związków zawodowych na świecie. Uważamy, że obrona niezależnych i demokratycznych instytucji społecznych jest jednym z najdoskonalszych sposobów walki o pokój i sprawiedliwość w stosunkach międzynarodowych.

W grudniu tego roku minie 30 lat od chwili ratyfikowania przez Polkę dwóch fundamentalnych dla ruchu zawodowego konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy

nr 87 dotycząca wolności związkowej i ochrony praw związkowych oraz Konwencji nr 98 dotycząca stosowania zasad praw organizowania się i rokowań zbiorowych. Postanowienia tych Konwencji stanowią zbiór podstawowych zasad gwarantujących pracownikom prawo skutecznej obrony swoich praw i interesów. Warto przypomnieć najistotniejsze postanowienia tych ratyfikowanych przez nasz kraj 30 lat temu konwencji:

Art. 2. Konwencji nr 87 stanowi: "Pracownicy i pracodawcy, bez jakiegokolwiek rozróżnienia mają prawo bez uzyskania zezwolenia, tworzyć organizacje według swego uznania, jak też przystępować do tych organizacji, z jednym zastrzeżeniem stosowania się do ich statutów".

Art. 1 Konwencji nr 98 mówi:

1. Pracownicy powinni korzystać z należytej ochrony przed wszelkimi atakami dyskryminacji, dążącymi do naruszenia wolności związkowej w dziedzinie pracy.
2. Taka ochrona powinna odnosić się w szczególności do czynów mających na celu:

- a/ uzależnienia zatrudnienia pracownika od warunków, że nie przystąpi on do związku zawodowego lub przestanie należeć do związku zawodowego,
 - b/ wydalenie pracownika lub skrzywdzenie go we wszelki inny sposób z powodu jego przynależności do związku zawodowego lub udziału w działalności związkowej poza godzinami pracy, lub za zgodą pracodawcy, podczas godzin pracy".
- Jest oczywiste, że pozbawienie największego w Polsce związku zawodowego jakim jest "Solidarność", możliwości legalnego działania, jak też codzienne represje wobec członków i działaczy naszego Związku - przeczy postanowieniom tych MOP-owskich konwencji.

NSZZ "Solidarność" jest afiliowany do MKWZZ i SKP. W obu tych konfederacjach afiliowane są związki zawodowe o różnym obliczu ideowym. Są wśród nich na przykład związki: chrześcijańskie, socjalistyczne i komunistyczne jak też takie, które deklaruja brak zainteresowania jakimkolwiek kierunkiem ideowym czy politycznym. Dla wszystkich jednak postanowienia podstawowych, dla wolności związkowej i prawa swobodnego organizowania się w związkach zawodowych, konwencji nr 87 i 98 Międzynarodowej Organizacji Pracy są niekwestionowanym i niezbywalnym prawem każdego pracownika i każdego związku zawodowego.

To nas łączy ponad jakiegokolwiek różnice.

Grudzień 1970 roku -
z obecnej perspektywy

Od wydarzeń grudniowych w 1970 r. minęło już 16-ście lat, a w dalszym ciągu oceny polityczne, publicystyczne, mity i naiwności górują nad prawdą historyczną. Oficjalna nauka historii zajmuje się tymi sprawami nieśmiało a już do rzadkości należą publikacje z tego zakresu.

Ogólnie wiadomo, że rok 1970 to cezura w historii PRL, że skończył się okres Gomułki, zaczęła się dekada Gierka, że zmiana ta dotyczyła stylu myślenia politycznego i była próbą wprowadzenia nowych metod sprawowania władzy, że także społeczeństwo inaczej spojrzęło na swoją sytuację, że przełamało lęk przed magicznym słowem "strajk".

Dotąd trwały spory co do przyszłości wydarzeń. Praktycznie koniec lat 60-tych to typowa sytuacja PRL: po 14 latach rządzenia Gomułka doprowadził do stagnacji gospodarczej, zacofania, niskiego poziomu życia społeczeństwa. Z fanatyczną zaciekłością realizował wizję "zgrzebnego komunizmu", upatrując wroga w konsumpcyjnych potrzebach społecznych i tak np. rozwiązania problemu mieszkaniowego szukał w budowie wielkich bloków ze wspólnymi kuchniami i łazienkami. Nie trzeba wielkiej wyobraźni, by przewidzieć koszmar takiej sytuacji.

System polityczny, w jaki uformował kraj, przypominał piramidę feudalną. Skupił decyzje polityczne w swoim ręku względnie grupie najwierniejszych współpracowników /Kliszko, Spychalski, Jaszczuk, Strzelecki/ i narzucał je autokratycznie.

Kierując się na ogół własnym rozumieniem spraw i tak zwanym zdrowym - sądowym myśleniem, nie tylko pogłębił błędy 5-letki, ale dodał własne, których skutki trwają do dziś. Ogłupiała a przez dewszystkim przestraszona machina partyjna bezmyślnie, bez cienia sprzeciwu, i w tym samym stylu co "góra" wcielała wszystkie jego pomysły w życie. Za to też cała partia ponosi odpowiedzialność.

W 1968 r. pod pozorem walki z syjonizmem Gomułka rozprawiał się z krytyczną inteligencją, a po sierpniu 68 ugruntował swoją pozycję "twardego człowieka" bloku forsując militarne rozwiązanie sprawy Czechosłowacji.

Wyjścia z takiej sytuacji gospodarczej i politycznej widać nie było, a powszechne nastroje społeczne to bezradność, beznadziejność, brak perspektyw, świadomość zastoju lub nawet pogorszenia warunków i dominujący nastroj beznadziejności.

W takiej chwili Gomułka podjął decyzję o podwyżkach cen, w tym drastycznych cen żywności. Trwały spory co do wielkości, ale na ogół przyjmują się, że wzrost kosztów utrzymania wynosiłby 20 do 30%. Jakby tego było mało Jaszczuk zapowiedział wprowadzenie "bedeów materialnego zainteresowania", co było niczym innym jak formą "wydykowania" robotnika, a także praktycznie zamrożeniem płac na okres 2 lat.

Decyzje te ogłoszono w dniu 12 grudnia /sobota/ na zwołanych w trybie nadzwyczajnym zebraniach PZPR. Odbyły się one późnym popołudniem lub wieczorem. Nowe ceny obowiązywały od niedzieli.

14 grudnia wybuchł pierwszy strajk w Stoczni im. Lenina w Gdańsku. Zaczął się wiecem robotniczym, zażądano przedstawicieli KW, nikt się nie zjawił, więc przerodził się w demonstrację uliczną, ta z kolei w liczne starcia z milicją. Pracy nie podjęto także w dniu 15 grudnia, strajki objęły inne zakłady, grupy demonstrujące były coraz liczniejsze, podpalono gmach KW w Gdańsku. W tym czasie do akcji wrowadzone wojsko. Dzień ten był także brzozienną inną decyzją 15 grudnia ok. godz. 9⁰⁰ na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR, w obecności: Przew. Rady Państwa - M. Spychalskiego, Prezesa Rady Ministrów - J. Cyrankiewicza, sekretarzy KC - Jaszczuka, Moczara, Strzeleckiego, Kier. Wydz. Administracyjnego KC - St. Kani, Ministra Obrony Narodowej - W. Jaruzelskiego, Ministra Spraw Wewnętrznych - K. Swiatały i Komendanta Głównego MO - T. Piarszaka, Gomułka podjął decyzję o użyciu broni przez siły porządkowe i wojsko wobec protestujących robotników. Pozostali uczestnicy narady decyzję tą zaakceptowali. Podać tu należy, że w Gdańsku wykonanie jej polecono gen. Korczyńskiemu, a w Szczecinie gen. Tuczapkiemu. Gomułka osobiście, a także przez swojego najbliższego współpracownika Kliszkę, przybywającego w Gdańsku, domagał się stanowczego i bezwzględne stosowania rozkazu.

Strajki i starcia uliczne w Gdańsku, Gdyni i Elblągu trwały do 17 grudnia. Były to zdarzenia spontaniczne i nie nosiły cech organizacji. Liczne hasła nie zostały ułożone w listę postulatów lub oficjalnie zgłoszone. Natomiast wydarzenia te przybierały charakter wyjątkowo dramatyczny jak masakra robotników z broni maszynowej z czołgów przed Stocznią im. Komuny Paryskiej w Gdyni. Ponoś za nią odpowiedzialność moralną i polityczną ówczesny członek Biura Politycznego KC PZPR St. Kociołek, który wesał ludzi do przyjęcia do pracy, mimo ogłoszonej blokady wojskowej Stoczni

...Represje mi-
licyjne-wojakowe spacyfikowały Gdańsk i 17-go wieczorem starcia usta-
wały.

Wtedy już centru strajkowe prze-
nieśli się do Szczecina zaskakują
władze lokalne zdominowane przez
wyjątkowo nieinteligentnego i sek-
retarsa Antoniego Walaszkę.

17 grudnia ok. 9³⁰ w Stoczni in-
Warskiego rozpoczęła się wiec ro-
botniczy inspirowany wydarzeniami
w Gdańsku. Zaangażowani przedstawiciele
KW. Nikt się oświadczyć nie zjawił.
Wiec ok. 11⁰⁰ przerodził się w mani-
festację uliczną. Pochód stoczniow-
ców skierował się w stronę gmachu
Miejskiej Rady Narodowej na Jasnych
Błonkach. Trószkę później inna gru-
pa z przedstawicielami "Gryfii" ru-
szyła dołem wzdłuż Wałów Chrobrego.
Przyłączyli się do niej robotnicy
"Fenabudu" i Zarządu Portu.

Milicja rozbija pierwszą grupę
przy zbiegu ul. "Saloszewskiego" i
Wyzwolenia.

Demonstranci przyłączyli się do
drugiej grupy, która przekazała ko-
rdon milicji /spalono 2 samochody
milicyjne/ i ludzimi grupami prze-
dostano się na Pl. Żołnierza.

Ok. 13⁰⁰ pierwsi robotnicy weszli
do gmachu KW PZPR. Walaszkę polecił
ewakuować gmach i ukrył się w bu-
dyńku KW MO.

W symbolicznej ucieczce przed ro-
botnikami sekretarz robotniczej par-
tii Łochowicz pokazał nogi prze-
skakując przez mur na podwórku KW.

Na placu przed KW PZPR zebrał się
ogromny tłum szwedzi, który z
aprobatą oglądał bieg wypadków. Z
gmachu KW zaczęto wyrzucać fotele,
meble, telewizory, palmy, najwyraźniej
ocenił je robotników jako sym-
bola luksusu "eszerowej burżuazji".

Ryk radości powitał wyrzucenie por-
tretu Gomułki. Ok. godz. 14⁰⁰ gmach
podpalono. W tym samym czasie wiecej
czasie pojawiły się przed KW czołgi,
z tym że wojsko jedynie demonstrowa-
ło swoją obecność, bowiem Walaszkę
zabronił strzelania do manifestan-
tów, którą to decyzję podnoszono póź-
niej pod niebiosa jako akt szaleń-
czej wprost odwagi politycznej.

Dalszy bieg wypadków to próby pod-
palenia 2 gmachów: KW MO i Związku
Zawodowych przy ul. Małopolskiej.
W czasie zajść przed głównym gmachem
KW MO ok. godz. 17⁰⁰ padły pierwsze
strzały i w/g źródeł oficjalnych
dwie osoby zginęły /dwie przypadkowo,
w tym we własnym mieszkaniu młoda
dziewczyna J. Kowalska/.

Ok. pół godz. później zamieszki trwa-
ły w całym mieście. Jakaś grupa pró-
bowała podpalić bramę Prokuratury i
wzięła ją w ogień przy ul. Kaszubskiej

...Ło-
nierze z pobliskiego garnizonu oddali
kilka salw rozpraszając atakujących.
Nikt pod wisłaniami nie zginął.

W propagandzie partyjnej ten bla-
hy i przypadkowy fakt urosł do rangi
symbolu strasząc do kompromitacji wyda-
rzeń i usprawiedliwienia utycia bre-
ni. Usprawiedliwiono represje jako
walkę z bandami kryminalistów at-
akujących porządek społeczny.

Następnego dnia tj. 18 grudnia ro-
botnicy przybywając do Stoczni soba-
cysyli, że jest obywatelami czołgami.
Fod hasłem "pod czołgami pracować
nie będziemy", zastrajkowano, z tym
że w odróżnieniu od Gdańska strajk
przybrał formy zorganizowane, wybra-
no Komitet Strajkowy /na czele sta-
nął Mieczysław Dopierała/ oraz tzw.
3-ki wydzielone. Wiosceram Komitet
ten przekształcił się w Ogólnoję-
ski Komitet Strajkowy /OKS/ bowiem
dołączyły do Stoczni inne zakłady
pracy.

tego samego 18 grudnia w godzinach
rannych i przedpołudniowych do gro-
madzących się przed Stocznią robot-
ników otwarto z czołgami ogień z bro-
ni maszynowej i tu zginęło najwię-
cej osób, w tym duża liczba uczniów
Szkoły Budowy Okrętów.

W strajku uczestniczyła duża część
zakłogi /ponad 50%, dość znaczny był
wzrost ostrości PZPR. OKS rozpoczął
rokowania z władzami co na owe cza-
sy było wydarzeniem politycznym nie-
słychanym, jako że oficjalnie twier-
dzono, że wydarzenia są wywołane przez
chuliganów, margines społeczny.

Ogólnie charakteryzując rokowa-
nia można powiedzieć, że żądaniem
Nr. 1 było żądanie cofnięcia podwy-
żek cen, ale obok żądań ekonomicz-
nych pojawiły się polityczne: roz-
liczenie za błędy /któ doprowadził
do nędzy 33 miliony ludzi/, żądania
nowych władz na wszystkich szcze-
blach, krytykowanie związku zawodowe,
żądano relacji w PZPR.

Rokowania odbywały się poza ob-
rębem Stoczni i trwały od 18 do 20
grudnia.

W tym czasie w OKS-ie najaktyw-
niej działali "Warskiego": Dopie-
rała, Fiszabajn, Urbanowicz, Sokołow-
ski, Smurko, Kasprzycki, Podzielny,
Jakinowicz i Kwieciński, a "Gryfii"
Gedowski, Jakubiec, Cusjowski, Zabo-
rowski, Krajewski, Fargowski. W dniu
zakonfoczenia strajku /22.12.godz. 11/
na terenie Szczecina strajkowało
około 100 zakładów pracy.

Praktycznie strona robotnicza
w rokowaniach pogubiła się. Zaka-
twiono sprawy lokalne i ek onomi-
czne będące w zasięgu ówczesnego
Zjednoczenia Przemysłu Okrętowego.
W sprawach politycznych zapisy
sporządzono ogólnikowo. Porozumie-
nie podpisane 20.12. było miarkie
i smud podpisujący czuli niedosyt.

Do powrocie do Stoczni, zatakowa-
ni za brak sukcesu /przedsa wszy-
stkim nie odnięto podwyżki/reku-
jący nie umieli obronić taktyki
i wyników rozmów. Atakował ich
głównie B. Bałuka i przedstawicie-
le zakładów spoza Stoczni. Depro-
wadziło to do uzupełnienia Komit-
tetu Strajkowego o nowych działac-
czy z Bałuką i Szerkusem na czele.
Wola strajku została jednak osta-
biona tymbarziej, że w powozecz-
nej opinii ustąpienie Gomułki i
przyjście do władzy Gierka /20.12/
uchodziło za sukces polityczny
strajku. Uznając, że polityczne cele
strajku zostały osiągnięte, za za-
kończeniem strajku wystąpili człon-
kowie PZPR oraz wyłożyła się admi-
nistracja. Kierownictwo Stoczni wy-
stąpiło przeciw strajkowi.

Istotnym elementem sytuacji oka-
zały się po prostu zbliżająca się
Świąta, które strajkujący chcieli
spędzić ze swoimi rodzinami. 22.12.
strajk zakończono używając zapew-
nienia, że wobec strajkujących nie
będą stosowane represje. Przed wigi-
lią wypuszczono z więzienia na Ka-
szubskiej ok. 2.000 osób zatrzyma-
nych w czasie zajść. Wszystkie te
osoby zatrzymane były - w świetle
prawieństw - bezprawnie.

Bilans wydarzeń - w/g źródeł ofi-
cjalnych - wynosił: śmierć poniosły
/na całym Wybrzeżu/ - 44 osoby
/Szczecin - 16/, 1164 osoby były ra-
nne - 600 osób ze strony MO i wojs-
ka, spalono /częściowo/ 2 Komitety
Wojewódzkie i 17 innych obiektów.

Powzecznyim mniemaniem jest, że fak-
tyczna liczba zastrzelonych jest
dużo wyższa od oficjalnie podanej.
Redziej użytej broni, sytuacji w ja-
kich jej używano musiały pociągnąć
za sobą dużą liczbę ofiar.

Po Świątach sytuacja na Wybrzeżu
nie uległa zmianie: trwał ferment.
W Stoczniach rozpoczął się nurt roz-
liczeniowy. Sekretarz KW A. Walaszek
usnał, że wszystko będzie po staremu,
że utrzymać stanowisko i pozycję.
Argumentował to tym, że nie pozwolił
strzelad do robotników i tym samym
wystąpił przeciwko Gomułce nie wy-
konując jego poleceń. Uważał, że dzie-
ki temu należy do nowej ekipy.

Sami działacze także nie przyjmo-
wali swojej odpowiedzialności poli-
tycznej, bo PZPR takiej podstawowej
kategorii politycznej nie zna wymaga
jącej od funkcjonariuszy jedynie "wie-
dnej służby" aktualnie sprawującym
władzę, bez unikania w sensu politycz-
nych poleceń.

Dodatkiem ferment społecznym waro-
sły ujawniono, że Gomułka samierzał
skierować wezwanie o pomoc wojskową
do ZSRR.

Trzeba podkreślić, że wujanie ocu-
nili sytuację jako protest robotni-
czy spowodowany niezadowolnością władz
politycznych. Stało się to przestro-
gą dla innych ekip politycznych: wu-
szenie mają własną cesnę wytuasni
i nią się kierują przy podejmowaniu
decyzji.

Nastąpił okres burzliwych zebrań
partyjnych, co w końcu spowodowało
odejście Walaszka. Wispodsiłankę
było przywołanie s Wowy "w teosce"
nowego I sekretarza - Eugeniusz Oku-
bka, którego nikt ze Szczecina nie
znał.

Do starych wątpliwości do samie-
rzeń nowej ekipy doszły nowe, skoro
życie dostarczyło dowodów, że wszy-
stko dzieje się bez zmian. Trzecyma
wybuchu była nadgorliwość owego
KW PZPR, który jaknajszybciej chiał
okazać Gierkowi, że ma sukcesy, wszy-
stko jest w porządku, wszyscy są za.

"Głos Szczeciński" s administracją
Stoczni sprokrowali imprezę w starym
stylu, pod hasłem: "robotnicy czy-
nem popierają partię".

Na Rurowni w dniu 19 stycznia
urządono masówkę, na której przed-
stawiono zobowiązania przepracowa-
nia niedzieli 24 stycznia 71 r.
Robotnicy milazeli.

Następnego dnia w "Głosie" uk-
zało się zdjęcie brygady z Rurow-
ni i wiadomość o zobowiązaniach.

Rurownia atakowana ze wszystkich
stron stęzła /wniosek zgłosił B.
Gokaszewski/ /za nią 22.1./ /cała Sto-
cznie. Przyłączyły się do strajku
kolejne zakłady pracy w tym z naj-
większych "Gryfia" i BKK.

Rozpoczął się drugi strajk zwany
"styczniowym". Na czele strajku sta-
nął Edmund Bałuka. Postulaty straj-
kowe pisał Lucjan Adamczuk, wówczas
socjolog Stoczni.

Postulaty zmierzad do realizoa-
nia działaczy minionego okresu, no-
wych wyborów władz na szczeblu za-
kładu, realizacji postuladw straj-
ku grudniowego, gwarancji bezpiecze-
ństwa dla strajkujących, zapewnie-
nia Komitetowi Strajkowemu "ozuwa-
nia" nad realizacją postuladw.

Postulaty te wygladają obecnie
skromnie i nie wydają się nosić
specjalnie groźnych politycznych
konsekwencji. Wówczas miały one do-
niosłość nie tyle programową co po-
lityczną. Były one bowiem odbierane
jako votum nieufności wobec ekipy
Gierka, zrywający z myśleniem że to
zmiana przywódcy nastąpią pozyty-
wne zmiany w życiu społecznym. Były
nieśmiałą próbą śadania społecz-
nych "gwarancji" i wyrażen "ogró-
nionego zaufania".

Trzeba powiedzieć, że ten strajk zespolił wojewódzkie władze PZPR. Utworzono coś w rodzaju sztabu /przedstawiciel KC - K.Barcikowski ki/, który miał rozwiązać sprawę strajku.

Sztab pracował nieudolnie a nawet głucho. Zamiast "gasić pożar" rozniecał ogień. Sprawiały to metody: zrzućcane na teren Stoczni ulotki o denerwującej robotników treści /np. Prokurator wojewódzki informował o karach jakie mogą być im wymierzone/, demonstracja polityczna, prowokacja, policyjne metody rozbięcia załogi. ednocześnie sztab ów parł do interwencji zbrojnej w Stoczni.

Te zamiary pokrzyżował sam Gierek. który na list stoczniowców zjawił się w Stoczni w dniu 24.1.ok.godz. 16⁰⁰, pomijając władze wojewódzkie. Wraz z nim przyjechali: Prezes Rady Ministrów - P.Jaroszewicz, Minister Spraw Wewn. - F.Szlachociński, Minister Obrony Narodowej - W.Jaruzelski. W ten sposób Gierek okazał wyczuć polityczne unikając "krwawej łaźni" w chwili gdy najbardziej potrzebował dowodów spokoju i społecznego poparcia.

Zaskoczeni przyjazdem Gierka stoczniowcy przez 2 godziny zmieniali postulaty, bowiem dotychczasowe nosiły piętno lokalne. Te dwie godziny oczekiwania Gierka w świetlicy stoczniowej nazwano "lekcją pokuty".

O 18⁰⁰ rozpoczęło się spotkanie. Ze strony stoczniowców uczestniczyli w nim Komitet Strajkowy, "5-tki" wydzielone. Całość transmitowano przez głośniki na teren Stoczni i w ten sposób również na przyległe do Stoczni ulice, na których zgromadzili się szczeniianie.

Co sobie powiedziano? Oprócz postulatów cofnięcia podwyżki cen, wyboru nowych władz w organizacjach zakładowych, zapłaty za strajk, gwarancji bezpieczeństwa, zażądano zmiany polityki informacyjnej. W dyskusji podnoszono fatalne stosunki w Stoczni oraz fatalną organizację pracy.

Gierek w długim przemówieniu podkreślał, że jest robotnikiem, że robotników rozumie i że powinni mu pomóc. Za błędy winił osobiście Gomułkę. Oświadczył, że z jego polityką się nie zgadza, ale nie było możliwości wystąpienia z konstruktywnym sprzeciwem. Na postulaty odpowiedział, że nie ma możliwości cofnięcia podwyżki /gospodarkę porównał do samochodu w wąskiej uliczce/, zgodził się na wybory związkowe w Stoczni, zapewnił wynagrodzenie i bezpieczeństwo. Od cenzury nie odstąpił, chociaż zadeklarował większą otwartość informacji. Padło z jego strony nieodczłonne w tamtych warunkach słowo prośby: pomozcie? Sala odpowiedziała: tak.

Strajk zakończył już w dn. 25.1. Politycznym skutkiem strajku było podobne spotkanie /tylko z aktywem/ w Gdańsku, oraz przyjęcie stylu "robotniczego" w sposobie argumentowania. W Stoczni "Warskiego" odbyły się wybory: I sekretarzem KZ został M.

Dopierała, Przewodniczącym Rady Zakładowej: J.Jaruzel, sekretarzem - E.Bażuka.

Konsternacja nastąpiła dopiero w lutym 1971 r. kiedy pod wpływem strajku włóknienek cofnięto podwyżki cen. Stoczniowcy poczuli się oszukani: 3 tygodnie przedtem "samochód" nie miał manewru, teraz okazało się, że uliczka nie jest taka wąska. Odrodzili się nieufność, która później stała roska.

Patrząc z perspektywy Sierpnia - Grudzień był znaczącym doświadczeniem i szkołą politycznego działania robotników. Robotnicy nauczyli się strajkować, rozmawiać z władzami, szukać gwarancji swoich praw. Społeczeństwo poczyniło znaczny krok w kierunku poznania siebie i samoorganizacji. Narodziła się nowa, autentyczna tradycja społeczna.

ed str 3

Wielu członków "Solidarności" szczerze cińskiej za udział w strajkach grudniowych zostało skazanych na więzienia przez sądy wojskowe i cywilne, tysiące straciło pracę.

W grudniu 1981 r. społeczeństwo Szczecina po raz kolejny stanęło w obronie niezbywalnych, ludzkich praw, w obronie swej największej, powojennej zdobyczy, której na imię "Solidarność".

Uzbrojonym oddziałom mogłiny przeciwstawić jedynie wyrażoną strajkiem wolę godnego życia, wolę bycia ludźmi wolnymi.

Upływa właśnie pięć lat od wydarzeń pamiętnego grudnia 1981 r.

Przedstawiony tu szkic - to zaledwie okrucy wspomnień. Wydarzenia grudnia 1981 r. musimy jednak nie tylko ocalić od zapomnienia. Musimy z nich czerpać naukę i siłę - potrzebne do przywrócenia "Solidarności" należnego jej miejsca i praw.

Beta

Potwierdzenie wpłat:

Kx - 1.2, Pankracy - 0.6,

Kot - 3.0, Lord - 0.5